Nr 34.

18 Grudnia.

Rok 1828.

Czwartek.



GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Dziennik ten wychodzi 3 razy w tydzień, to jest co Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 wieczór, w Krakowie w drukarni wydawców braci *Gieszkowskich.* Prenumerata kwartalna kosztuje Zp. 6 gr. 15. w mieyscu, pojedyńczy numer gr. 6. w królestwie polskiém z pocztą Zp. 10.

XXXIV. BULETYN

NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. Dziennik petersburgski z dnia 15/27 Listopada, zawiera między innemi następujące wiadomości od woyska w Turcyi, od d. 17 Października do 10 Listopada.

"W dopełnieniu ogólnego planu działań wojennych, trzeci korpus piechoty, zaczął d. 15 P. odwrót z pod *Szumli;* nieprzyjaciel nieczynił żadney temu przeszkody, aż dopiero d. 19 w leśnym wąwozie pod wsią *Akdokhdzi*, przez którą przechodzić musiał; pokazało się 8000 wyborowey jazdy tureckiey z piechotą i artylleryą wyszłych z pod Szumli, i uderzyło na jego tylną straż; atoli Turcy mimo naywiększych ze strony swey usiłowań, z bardzo wielką stratą swoich odparci zostali, i woysko nasze bez dalszey przeszkody postępowało; lecz pochód jego od dnia do dnia stawał się uciążliwszym dla złych niezmiernie dróg, popsutych ustawicznym ulewnym deszczem; do czego, niezwyczayne tu w tym czasie mrozy, mocno się przyczyniły.

Też sama ostrość pory czasu, utrudniała dalsze postępy oblężenia Sylistryi. Mimo atoli te przeszkody, oblężenie rzeczoney twierdzy z rozkazu feldmarszałka hr. Witgensztejna, d. 1 Listopada zamieniło się w bombardowanie, które przez dwa dni wciąż trwało. Dopiero mocne mrozy w dniu 3 List: ośm stopni dochodzące, i przytem nagłe śniegi, nakoniec kra na Dunaju, -- zagrażająca przerwaniem związków po obu stronach tey rzeki, a ztąd niepodobieństwem dostarczenia żywności i ammunicyi, były powodem: że oblężenie Sylistryi zawieszonem zostało, i woyska drugiego i trzeciego korpusu, w dwóch kolumnach udały się do Multan i Wołoszczyzny, dla zajęcia kwater zimowych. Jedna z rzeczonych kolumn, przeprawiła się pod wsią *Kałarasz* na statkach flotylli przez Dunay, -- dru-

ga udała się do *Hirsowy*: poruszenie to zasłaniała szósta dywizya piechoty z półkami kozackiemi, które nieposzły za rzekę.

"Mocny oddział flotylli, zostaje pod Sylistrya dla uważania osoby tey warowni;-- pozostałe za Dunajem woysko, szańcuje się pod wsią *Kalarasz*, i sypie szańce na różnych punktach pod twierdzami, które zostały w mocy Turków.

"Podług doniesień odebranych z Warny i jey okolic, niezaszło nic ważnego w tamtych stronach, i nieprzyjaciel nigdzie się niepokazał.,,

Doniesienie to, kończy się opisaniem wiadomych korzyści odniesionych przez zajęcie *Kalafatu* w małey Wołoszczyznie, tą uwagą: "Opanowanie *Kalafatu*, jest dla nas bardzo ważnym wypałkiem; albowiem zasłania małą Wołoszczyznę, od wszelkich najazdów, któreby Turcy z prawego brzegu Dunaju czynić mogli.,,

(*Z Tyflis d.* 4 *Listopada.*) Hrabia Paszkiewicz Erywański, odebrał następuiący rapport o działaniach woiennych w Azyi mnieyszey: "Jak tylko jeneralowi xięciu Czewczewadzew doniesiono, że mieszkańcy wsi *Sofikent* w baszostwie *Muszk*, wyniosłszy się z tey krainy, mnóstwo żywności zapasów zostawili; wysłał tam podpółkownika Bassowa z 7 kompaniiami piechoty, 3 działami i 200 kozaków, celem zabrania tych zapasów do *Toprak--Kale*. Skutkiem tego zlecenia podp: Bassów obsadził wieś *Sofikent* i wyprawił z tamtąd 2 Października 522 powózek z zapasami żywności, pod zasłoną trzech kompanii piechoty i jednego działa. Z tego rozdwojenia się naszey siły chcąc korzystać kurdowie, w 5000 ludzi napadli na nasz obóz pod *Sofikent*; lecz po dwukrotnych bez skutków uderzeniach cofnęli się, straciwszy 20 zabitych. Ku wieczorowi odnowili attak, ale podobnież iak pierwey ze stratą odpędzeni. Dnia 3 Października, uderzyli znowuż na oddział pod *Sofikent*,-- gdzie na nowo odparci, obrócili się przeciw powyższey zasłonie, która odprowadziwszy powózki za góry, wracała do obozu, i ieszcze tylko na 4 wiorsty od niego była oddaloną. Gdy to postrzegł dowódzca wyprawy, podpółkownik Bassów, rzucił się z pośpiechem w tył nieprzyiacielowi; przez co kurdów w taki nieład wprowadził, że zostawiwszy na poboiowisku 200 zabitych, do ucieczki przymuszeni zostali. Z naszey strony 2 tylko ludzi ranionych i kilka koni zabitych było.

"Dnia 4 Października, wyruszył podpółkownik Bassów z obozu pod wsią *Sofikent* na spotkanie wołów pociągowych od powyższego przewozu. Wioskę *Flugs* osadzili byli kurdowie, oddziałem 250 ludzi; lecz za zbliżeniem się naszych, pierzchnęli bez odwłoki, zostawiwszy 2 ieńców i iednego zabitego.-- Natenczas oddział nasz połączony, zaprowadził swą zdobycz do *Toprak-Kale*. Dnia 9 Października, kurdowie koczuiący w okolicach *Kagismanu* zebrawszy się w liczbie 300 uprowadzili bydło mieszkańcom wsi *Toprak Kale*. Podpółkownik Bassów, rzucił się za niemi w 100 kozaków, i rozkazał iedney kompanii piechoty iśdź za sobą w posiłku. Na 8 wiorst od warowni, dognał rabusiów, odbił im prawie całą zdobycz, i oddał na powrót mieszkańcom. Kurdowie stracili 4 zabitych i iednego rannego.

BRAZYLIA. Gazeta wychodząca w Baltimore, zawiera niektóre szczegóły zawartego pokoju, pod gwarencyą angielską, pomiędzy tém cesarstwem i rzecząpospolitą Buenos Ayres, a mianowicie: że prowincya *Banda Oriental* zostaje niepodległą, z instytucyami przez obie strony nadać się jey mającemi; które niebawem do zaprowadzenia w niey rządu przystąpić mają. Inne warunki, tyczą się zaprzestania kroków nieprzyjacielskich na różnych punktach w terminach traktatem oznaczonych.

PORTUGALIA. (*Z Londynu* 27 *Listopada.*) "Ministerium nasze (mówi *Goniec*) odebrało dziś z rana, depesze od konsula JKMci w Lizbonie, z dnia 15 b. m. tey osnowy: "Los D. Miguela zdaie się bydź bliskim rozwiązania, którego nikt przewidywać nieśmiał. Przypadek jakiego doznał ten xiążę, daleko iest groźnieyszym, niż z początku mniemano.,,

" Dziś z rana odebraliśmy wiadomości z Lizbony, do dnia 16 b. m. włącznie. Uzurpator w bardzo krytycznem znayduią się położeniu ;-- rozpaczaią o jego życie. Stronnicy D. Miguela są zatrwożeni, w obawie zemsty i odwetu, od prześladowanych tak srodze zwolenników D. Pedra.

(*Z Paryża* 1 *Grudnia.*) Goniec francuzki podobnież zatrważające zawiera doniesienia o niebezpieczeństwie D. Miguela i niemówi, jak z Gazety berlińskiey donieśliśmy: że jeśli Don Miguel umrze, muły iego w prowadzą w wielki kłopot dyplomatów europeyskich; ale przeciwnie powiada; *'Że ich z wielkiego kłopotu wyprowadzą.*,,

(*Londyn* 28 *Listopada.*) " Pakiebot przybyły wczoray do Falmut, przywiózł wiadomość z Lizbony, że D. Miguel w rozpaczającem znayduje się położeniu. Mówią, że w gwałtowne zapada konwulsye.-- Potwierdza się wiadomość, że zakład emigrantów portugalskich w *Plimut*, z wyrazney woli rządu angielskiego rozwiązany zostaje, i po zniesieniu się Hrabiów Palmella i Barbacena z xięciem Wellingtonem, wszyscy tam będący Portugalczykowie, mają bydź do Brazylii odwiezieni. Postępek ten gabinetu londyńskiego, niewiadomo jak nazwać i ocenić.,,

(*Z Paryża* 1 *Grudnia wieczorem.*) Rozeszła się pogłoska w giełdzie, iż jeden z posłów zagranicznych odebrał przez nadzwyczayną sposobność uwiadomienie: że Don Miguel skutkiem wiadomego przypadku, rozstał się już z tym światem.

(*Z Londynu* 29 *Listopada.*) Dziennik wieczorny *Sun*, który częstokroć nayświeższe udziela wiadomości, donosi: że dzisiay po południu, rozeszła się wiadomość, że Don Miguel, skutkiem nastąpioney gangreny umarł, i matka jego ogłosiła się panuiącą królową.

(*Jnne szczegóły o chorobie D. Miguela, do przyszłego numeru odkładamy z nadmienieniem: że pisma publiczne tchnące jego stronnictwem utrzymują ciągle, że mu lepiey; zaś przeciwnie D. Pedrowi przychylne, śmierć niezawodną roknją. Atoli wedle doniesień z Madrytu pod dniem 25 Listopada, codziennie przybiegali tam gońcy, z zatrważającemi wiadomościami o stanie D. Miguela.*)

NOWE BARBARZYŃSTWO.

Jest Bóg co karze za zbrodnie.

W końcu miesiąca Października, r. b. 1828 piękna i dobrze wychowana panienka w mieście *Linc* (w Austryi) imieniem Cecylija M... córka tamteyszego fabrykanta, znikła była od niejakiego czasu, tak jakby się w ziemię zapadła. — Nikomu przez myśl nieprzeszło, że ta nieszczęśliwa istota, jęczy w nayobrzydliwszych więzach w pośród murów samegoż miasta. — Jey własny oyciec, podżegany *przez żonę powtórnego małżeństwa*, macochę nieszczęśliwey dziewczyny, stał się nielitościwym dozorcą więzienia własney córki. — Gdy biedna Cecylija, udała się była poprzednio na mieszkanie do swoich krewnych, dla schronienia przed niegodziwością macochy; oyciec tyle robił zabiegów, że ją zdołał nakłonić do powrotu, czyniąc iey nayuroczystsze przyrzeczenia. Zaledwie atoli powróciła, wtrącił ią natychmiast do podziemnego lochu, który w przód na ten koniec, starannie przygotował. — Tu na łańcuchu przykutey, łatwo sobie wystawić całą okropność położenia. W mieyscu spoczynku, musiała

żyć jak bydle w stayni uwiązane. — Przywiedziona do ostatniey rozpaczy, złorzeczyła nieszczęsna chwili, w którey ją łono matki na świat wydało! Atoli Bóg, przybywa zawsze na pomoc gnębioney niewinności! — Cecylia znalazła w reście sposób uwiadomienia jedney z sąsiadek Pani B.... o swoim losie. Żądało od niey papieru i ołówka, i opisała jey wszystko. Zacna ta dama, uwiadomiła natychmiast o tem barbarzyństwie przyzwoitą władzę mieyscową. — Wyznaczono kommissyą. — Zgroza przyjęła wysłanych urzędników, z wniyściem do tey straszliwey katowni!

Dziewczyna wynędzniała, — w brudocie i łachmanach przegniłych, w nayzaraźliwszey jaskini, — dziewięć miesięcy trzymana!!.. Natychmiast powierzono ją lekarzom, — obmyślono dla niey bezpieczne zamieszkanie; zajęto się weyrzeniem w stan majątku, a oyciec jey, okrutny tygrys, zaraz w ręce sprawiedliwości oddany został. — O cóż tu szło naybardziey?.. Oto o nędzne zagrabienie majątku dosyć znacznego Cecylii, który jey matka po sobie zostawiła.!!!

ROZMAITOSCI.

W Lubece d. 4 Grudnia zdarzył się szczególny wypadek w naturze. Woda na *Trawemunde*, tak nagle spadła, jak sobie jeszcze nikt z żyjących nieprzypomina. Wnoszą z tąd, że musiała jakaś niezwyczayna nawałność bydź na morzu, przez co znowu może miasto Petersburg doznał jakiego zalewu; albo też trzęsienia ziemi, lub jaki inny zayść koniecznie musiał wypadek. Okręty leżały powiększey części na piasku. — Bydź może, iż to zjawisko ma jaki związek z mocnem trzęsieniem ziemi które się dnia 3 Grudnia, wieczorem o godzinie w pół do siodmey wydarzyło w *Akwisgranie*. Trzęsienie to według jednych 3, według innych doniesień od 6 do 7 sekund trwało. Osoby na wyższych piętrach mieszkające; doznały go naybardziey, w wielu domach dzwonki po sieniach będące, same dzwoniły. — Wiele kobiet pomgłało, zapewne z przestrachu. — W *Leodium* (Lüttich) w Niderlandach, w tym samym dniu i o tey samey godzinie co w Akwisgranie, dały się także uczuć dwa lekkie trzęsienia ziemi; — podobnież nastąpiło w *Mastrychcie*; lubo w tym dniu barometr podniósł się tam do nadzwyczayney wysokości, ($28\frac{1}{2}$ cali). — W Neapolu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek d. 21 List:, że kopuła kościoła *Torre* zapadła się i około 50 ludzi zabiła; na szczęście jeszcze, że to nastąpiło już po wielkiey mszy; i już tylko tyle osób zastało. — W Chinach ma wychodzić gazeta w języku narodowym. — W *Jpswich* w Anglii, d. 16 Listopada, młoda mężatka, powiła córkę, w obecności swey matki, babki i prababki. Tym sposobem pięć pokoleń było razem zebranych i sprawdziło dawne angielskie przysłowie: »*Wstań córko, i idź do twojey* »*córki, bo twojey córki córka powiła córkę!* —